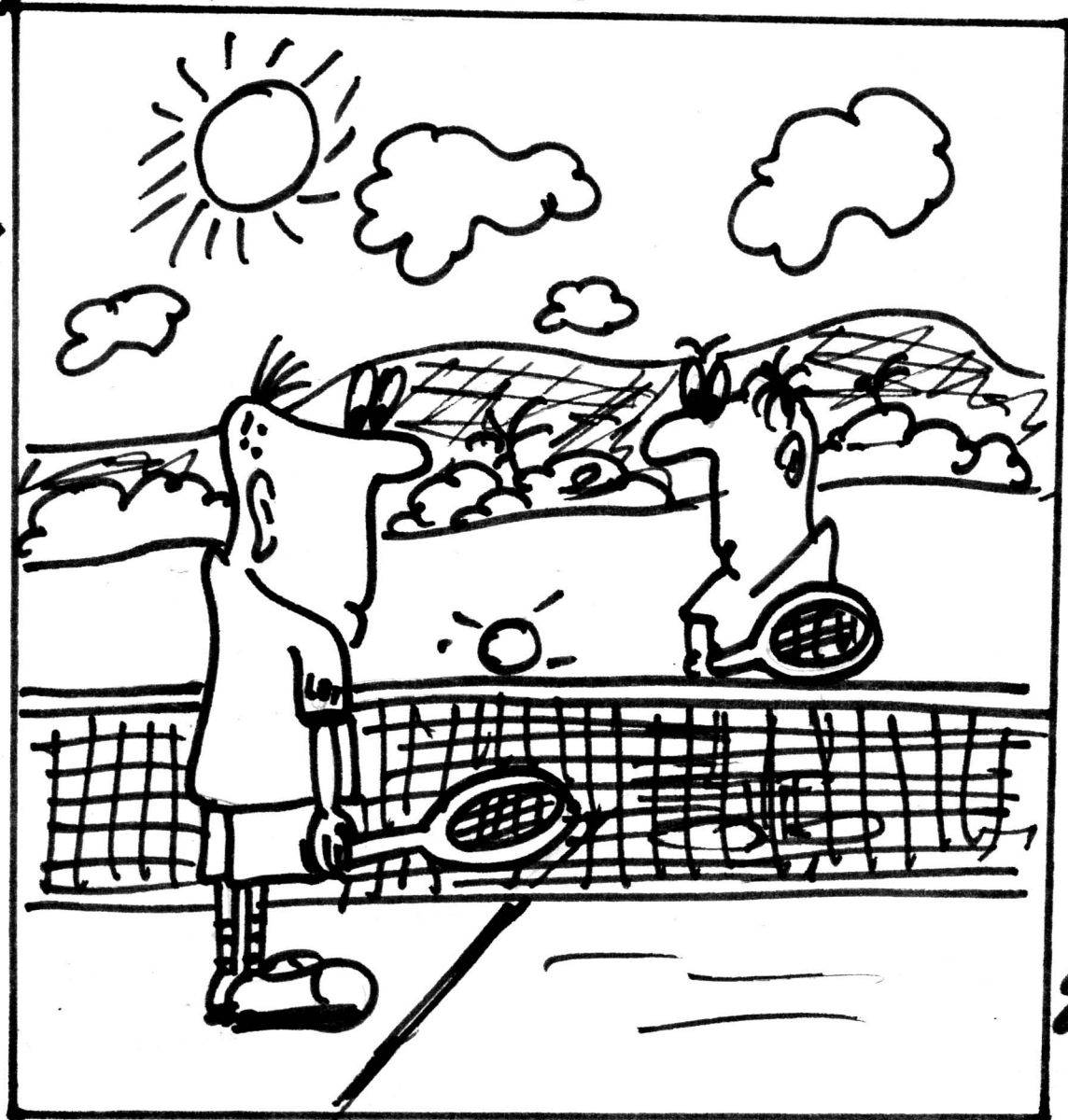




AWAS LIGONIA

KOMZA CZERWIEC 1979 NR 6



Jedno słowo o sporcie

Natrudniej jest zawsze odpowiadać na pytania elementarne, uznane jednak lekkomyślnie za proste. Proste oczywiście w pojęciu ludzi, którzy nigdy na problemy, których dotyczą, nie zwrócili uwagi, więc o odpowiedzi nie mają najmniejszego pojęcia.

Piszę tak, gdyż chcę Czytelnika sprowokować do zastanowienia się nad istotą sportu. Proste? Pozornie. Przy okazji może sprowokuję także do nie zgodzenia się z moimi poglądami, co i tak byłoby sukcesem w czasach ogólnego przytępienia na publiczne kontrowersje.

Próbie definicji podejmuje Encyklopedia Powszechna PWN. Określa sport jednoznacznie i, na swój sposób dokładnie: "Sport - ćwiczenia i gry mające na celu podnoszenie kultury fizycznej i jej manifestację, uprawiane według ustalonych reguł, przy współzawodnictwie, w dążeniu do osiągnięcia jak najlepszych rezultatów".

Powyższa definicja jest niewątpliwie niepełna i nie satysfakcjonuje Czytelnika, jednak jej część ma w tym miejscu zasadnicze znaczenie. Mianowicie: "Sport - ćwiczenia i gry /... / uprawiane / ... / przy współzawodnictwie /... /".

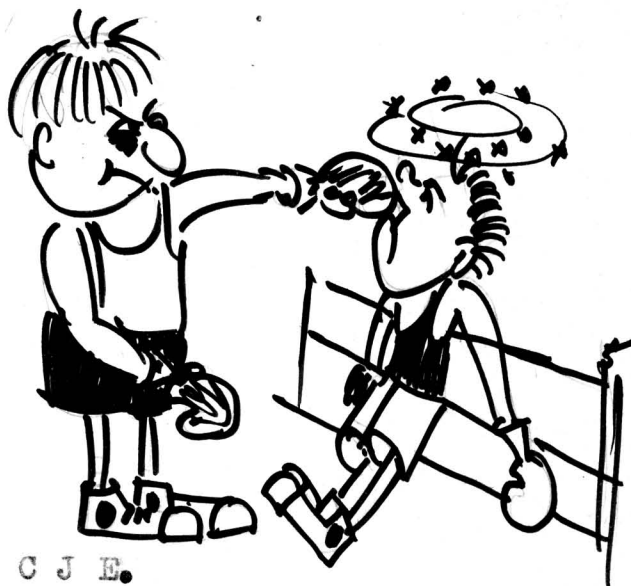
Jeśli tylko uznamy, że współzawodnictwo to rywalizacja, a rywalizację za pewnego rodzaju wzmaganie, to nietrudno przyjdzie się zgodzić ze stwierdzeniem, że

S P O R T T O W A L K A .

Twarda i nieustanna. I to nie tylko w miejscach bezpośrednich potyczek - na boiskach, bieżniach, basenach - gdzie jest dokładnie obserwowana, lecz także tam, gdzie baczne wejrzenie kibica nie sięga. Do sal treningowych, gdzie zмага się człowiek z własnym ciałem i duszą, do gabinetów odnowy, gdzie spieka się i walcuje, żeby mechanizm zdolny był wytrzymać największe obciążenie przygotowań i startów, do ośrodków medycznych składających tych, którzy za sport musieli płacić, do instytutów opracowujących nowoczesne / bezpieczniejsze / metody wyrubowywania wyników, do tajemniczych laboratoriów, w gąszcz zlewek i probówek z zawartością dla sportowca / życiodajną ? zabójczą ? /, wreszcie do zacisznych, przestronnych gabinetów działaczy, gdzie o wszystkim powyższym się myśli. Myśli się w perspektywie zbliżającego mityngu, corocznego turnieju, nadchodzących mistrzostw ... A Sportowiec? Wszędzie tam nie będzie już czasu, aby, wspólnie z trenerem i lekarzem coś poprawić, czy o coś zapytać, nie będzie czasu, aby jakiś element przećwiczyć. Pozostaje walka. W namacalnym kontakcie z rywalem. Można liczyć tylko na siebie, uwierzyć mięśniom, którym oddało się cały wolny czas i wszystkie siły, dla których nie żałowało się rezygnacji z pójścia do kina, na spacer z dziewczyną albo chwili spokoju z książką w ręce. Trzeba uwierzyć w siebie, trzeba uwierzyć mięśniom. Trzeba wygrać lub - przegrać. Myślę, że, nawet ostatecznie, dość obcesowo sformułowane zdanie daje wyobrażenie gdzie leży przyczyna popularności sportu. Ludzie chcą wygrać z innymi, chcą być lepsi w tej czy innej dziedzinie, chcą w tej czy innej dziedzinie dominować - a wszystko to może dać sport. Nawet kosztem porażki, bo i wtedy można wygrać - z sobą.

Wszystko jest dobrze, dopóki między przeciwników nie wkradnie się obcy - z dopingiem w tabletkach lub pieniędzem w papierku. Wtedy wszystkie kanony uświęconej etyki sportowca na ogół szlag bierze - efekty widzimy na stadionach, a młodzież łożynska tylko w telewizji, na szczęście. Niedobrze też, gdy chęć dominacji jest jedynym wyznacznikiem, kierunkowskazem życiowym sportowca. Wtedy staje się zwykłym karierowiczostwem.

Zresztą, co by nie mówić o sporcie; na pewno nie można mu odmówić prawa do emocji, bo



S P O R T T O E M O C J E .

Prawdę mówiąc, niewiele ich wzbudza w kibicu żmudny, ciężki trening, który raczej efektowny nie jest - szaro na treningu - który jest codzienny, co znaczy "nie wyjątkowy", a wyjątkowości też przecieży oczekuje się od sportu - ale za to ile można zobaczyć ludzkich charakterów w czasie sportowego święta!

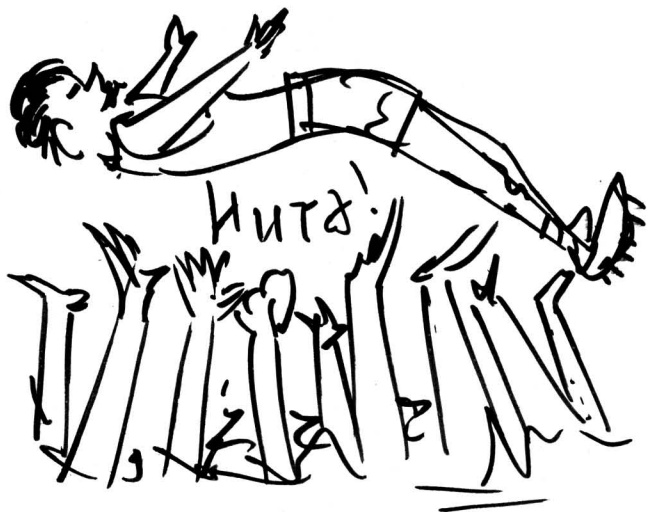
Ludzie przychodzą, żeby Sportowca zobaczyć.

Ludzie przychodzą, żeby Sportowca podziwiać.

Ludzie przychodzą, żeby Sportowca wygwizdać.

Każdy przypadek może mieć miejsce, każdy jest możliwy i każdy może się zdarzyć. Dlatego, że ludzie chcą się wyżyć. Płacą za to, mniej lub więcej, w zależności od rangi imprezy, i żądają w zamian emocji - walki właśnie. Często kibice bardziej się walką przejmują niż sami sportowcy, ale to zupełnie odrębne zagadnienie.

Historia wielu dziedzin sportu nawiązuje do użytecznych czynności w zamierzchłej przeszłości, jak np.: łowiectwo, łucznictwo, wioślarstwo, narciarstwo. W Starożytności uprawiano ćwiczenia typu sportowego służące przede wszystkim sprawności żołnierza zaś w Średniowieczu rozwijały się gry i zabawy będące elementem wychowania rycerskiego. Zawsze sport czemuś służył. Czemu służy dziś? W imię czego Sportowiec dąży do doskonałości? Właściwie głupie pytanie, odpowiedź wszak w nim zawarta. Tak, Sportowiec dąży do doskonałości. Ale czy tylko? Przecież



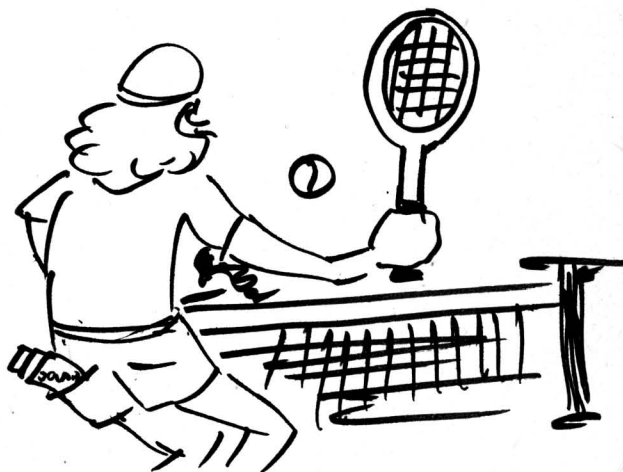
S P O R T T O P I E N I A D Z E

I to wcale niemałe. Pieniądze, które się daje, i pieniądze, które się bierze. Dają najczęściej kibice, chcący trochę poszaleć i pokrzyczeć, który, żeby moc brać, łoży na coraz lepszy sprzęt i warunki treningowe. Na ogół łoży też na wyjazdy i upominki dla znajomych. Co ma w zamian? Też pieniądze. Kółko idealne, jak spod cyrkla. Pieniądze to także przemysł, który bierze je za wszelkie nowości i wszystkie starocie - bierze je bezwzględnie z taką samą bezwzględnością od sportowca, z taką, a może i większą, od kibica. Pamiętam, powiedział Arpał Czanadi, członek MKOL: "... Z gigantyzmem powinno się skończyć. Chcemy prostych i skromnych

igrzysk. Igrzysk sportowców, a nie wytwórców urządzeń i sprzętu..."
Dobrze : chcemy. Ale czy możemy w XX wieku ?
Teraz bez wstępów :

S P O R T T O Z D R O W I E .

Sport dający zgrabną sylwetkę, prężne mięśnie, radość na całe lata.
Gdy sport rozumny i przemyślany. Gdy sport bez nieuzasadnionej żywio-
wości i zwycięstw za wszelką cenę. Gdy sport bez zbędnego ryzyka. Ale
czy można mówić o zdrowiu, gdy liczba sportowych kalek nie ma tendencji
malejących, a wręcz odwrotnie ?
Gdy znosi się rannych z boiska,
skrzywionych z bólu z bieżni,
ociekających krwią z ringu.
Właśnie : narzekają sportowi/?/
działacze i trenerzy na brak
ochotników do sekcji bokser-
skich - widać rodakom ochota
do mordobicia przechodzi.
Dobrze to chyba, bo jednym
sport nie jest, a przynajmniej,
w moim rozumieniu, nie powinien
być: okazją do bezpośredniego
ataku na przeciwnika, do zrobie-
nia krzywdy i zadania bólu.
W tym przypadku nic mnie nie przekona.



B O K S N I E J E S T S P O R T E M , B O
S P O R T N I E J E S T B O K S E M .

Jednego nie będę udowadniał, bo chyba nie potrzeba, a mianowicie,
że

S P O R T J E S T S Z K O Ł A C H A R A K T E R U .

Zużyłem sporo papieru, żeby z definicją sportu się rozprawić.
Obok leży wypowiedź Sekretarza Generalnego UNESCO - René Macheu :

"... Sport jest największym fenomenem naszych czasów..."

Prosta odpowiedź, ale chyba najlepsza.



igrzysk. Igrzysk sportowcow, a nie wytwórców urządzeń i sprz-ętu... "

Dobrze: chcemy. Ale czy możemy w XX wieku ?

MEZCZYZNA

Kochane niewiasty ! Zbliża się, choć bardzo wolno - plus minus 9 miesięcy, Międzynarodowy Dzień Nas - kobiet. Ze względu na ten fakt nie powinniśmy zapominać mężczyznach, którzy przecież będą składać nam życzenia, ofiarowywać kwiaty. Te przyjemne stworzenia, tak widoczne w tym dniu, żyją pośród nas. Na co dzień, a co my o nich właściwie wiemy? Pokusiłam się więc o zebranie garści informacji.

CZESC OGOLNA

Mężczyźni, to interesujące stwory, dotychczas jeszcze nie w pełni zbadane. Mimo że znają naszą mowę, często nie rozumieją nas, kobiet. W olbrzymiej większości należą Oni do gromady kręgowców, lecz są pośród nich jednostki bez kręgosłupa. Żyją z pracy własnych rąk lub głowy. Poza nielicznymi wyjątkami, są to istoty bardzo pożyteczne. Na ogół są mili i łagodni. Ze względu na ich pociesność i pożyteczność są lubiani przez kobiety, które chętnie trzymają ich w domu, a czasem pokazują ich z dumą swoim znajomym.

MEZCZYZNA DOMOWY, CZYLI MAŻ

Kobieta zazwyczaj wybiera sobie któryś z egzemplarzy i przywiązuje się do niego na stałe. Mężczyzna wytrzymuje stosunkowo długo 50 - 70 lat, tyle, że nie zawsze z jedną kobietą - wówczas mówi się, że to typ przelotny. Niektórzy mężczyźni są nader pojętni i w wyniku tresury mogą wykonywać nawet pewne proste czynności w domu, na przykład: zmywają naczynia, pastują podłogi, doglądają dzieci, przynoszą kobietom zakupy, itp. Za to dostaje im się miłe słowo, dobry wikt i opierunek.

W niedziele i święta kobiety biorą ich na spacer, bądź puszczają wolno na stadion futbolowy. Niekiedy zdarza się, że mężczyzna zapomina o swoim dobrym wychowaniu, budzą się w nim instynkty atawistyczne, w następstwie czego wrzeszczy, tupie, lży sędziego itd. Ze stadionu mężczyzna zwykle trafia do domu sam, pod warunkiem, że nie stanie mu na drodze alkohol, który zmienia go nie do poznania i czyni zeń kogoś niemile przez kobietę widzianego.

MEZCZYZNA POSPOLITY

W porównaniu z kobietą mężczyzna wydaje się być bardziej oględny, przeczulony i zazdrosny. Te cechy sprawiają, że z trudem, na przykład, zdobywa się na to, by zaproponować kobiecie kierownicze stanowisko, powierzyć ważną funkcję czy tym podobne. Mężczyzna wiele razy udowodnił, że pod wieloma względami dorównuje kobiecie, zasługuje więc na to, by mieć równe z kobietą tak prawa, jak i obowiązki. Niestety, na samą myśl o tym wielu się buntuje, a inni dostają białe gorączki.

W N I O S E K

Mężczyzn na świecie jest mniej od kobiet. Toteż musimy obchodzić się z nimi jak z jajkiem, bo nam wyginą. Toż byśmy wówczas w ogóle nie mogli obchodzić Międzynarodowego Dnia Kobiet.

"Sport w naszej Szkole"

- ROZMOWA Z PANEM PROF. J. BOGDANEM -

Na tegorocznej Spartakiadzie Młodzieży Szkolnej Reprezentacja naszych koleżanek wywalczyła I miejsce w województwie, a chłopców - IV. Za tymi wynikami kryje się bardzo dużo spraw, które nie są znane szerokiemu ogółowi naszych koleżanek i kolegów, dlatego Redakcja "Głosu Ucznia" poprosiła pana prof. Jerzego BOGDANA o rozmowę i odpowiedź na kilka interesujących nas pytań.

Anka: Czy Pan profesor jest zadowolony z wyników osiągniętych przez naszych uczniów w różnych dyscyplinach sportu?

J.B. - Sędzę, że, w zestawieniu z warunkami panującymi w naszej szkole, wyniki osiągnięte przez sportowców są bardzo dobre. Mamy przecież spośród nich przedstawicieli, którzy reprezentują nas na zawodach wojewódzkich, a nawet krajowych. Podać tu można takie nazwiska, jak: J. Znońska, czy S. Cwalina.

Jola: Co przyczyniło się do osiągnięcia przez nich tak wysokich wyników?

J.B. - Młodzież, która przychodzi do Liceum w przeważającej części nie ma żadnego przygotowania lekkoatletycznego, musimy więc uczyć ich wszystkiego od podstaw, nawet poprawnego biegu. Ci, którzy osiągają teraz dobre wyniki rozpoczynali treningi już w szkołach podstawowych. Teraz więc mają większe szanse od swoich kolegów.

Anka: Czy warunki, w których trenują sportowcy sprzyjają osiąganiu wyników?

J.B. - Warunki do uprawiania sportu w naszej szkole są zaledwie dostateczne. Brak nam stadionu przy szkole, który posiadałby niezbędną bieżnię okrężną, brak skoczni w dal i wzwyż. Jeśli chodzi o pomieszczenia sanitarne, to niezbędne są nam także łazienki z prysznicami i dobrze wyposażone rozbieralnie też w dal bez strachu, nie mdleć

Sala gimnastyczna wystarcza zaledwie na pokrycie 50% zapotrzebowania, gdyż jest często zajmowana przez obce drużyny sportowe. Odczuwamy też brak pomieszczeń, szczególnie w sezonie zimowym, kiedy lekcje wychowania fizycznego musimy prowadzić również na korytarzu.

Anka: Czy nasza młodzież, zdaniem pana, ma zdrową, prawidłową postawę? Czy jest wysportowana?

J.B. - Badania nad prawidłowością postawy chłopców klas drugich przeprowadziła Pani prof. B. Zwoleńska. Okazało się, że tylko u dwóch nie było odchyień od normy. Nieprawidłowości dotyczyły skrzywień kręgosłupa, kręgów lędźwiowych oraz wystających łopatek i płaskostopia.

Jola: Czy młodzi ludzie się tak źle czują?

J.B. - Jest to wynik uprawiania sportu jednostronnego, bez opieki instruktora. Wady te wiążą się także z brakiem ćwiczeń korektywnych, które powinny być prowadzone przy każdej szkole. Wpływa też na to zbyt duża ilość godzin spędzonych nad książką.

Anka: Hobbem tego, w jaki sposób należy zachęcać uczniów do bardziej wszechstronnego i bardziej systematycznego uprawiania sportu?

J.B. - Niektórzy mówią, że obowiązek przechodzi w nawyk. Chodzi więc o to, aby już od najmłodszych lat zachęcać dzieci do uprawiania masowej, wszechstronnej, a zarazem przyjemnej zabawy na świeżym powietrzu. Osiągnięcie tego celu pozwoli później licealistom skoczyć wzwyż, czy w dal bez strachu, nie mdleć

po przebiegnięciu 300 czy 1000 m.

Również warunki sanitarne powinny zachęcać do uprawiania sportu. Każdy uczeń po zakończeniu zajęć wychowania fizycznego powinien się umyć, gdyż to w decydujący sposób wpływa na jego dobre samopoczucie.

Uważam, że gdy pokonamy przedstawione wyżej problemy, to włączy

Włość uczniom będzie osiągała wyniki na skalę krajową.

Jola: Dziękujemy Panu Profesorowi za przedstawienie nam zalet i wad sportu w naszej szkole oraz za udzielenie nam cennych rad i wskazówek.

Wznowę z Panem prof. Bogdanem prowadziły:

- Anna Mielonowicz
- Jola Rogowicka.

IV Letnie Igrzyska i Spartakiada Młodzieży Szkolnej zostały przeprowadzone w dniach 27 - 29.V.79 r. na Stadionie WOSiR w Łonży. Wzięło w nich udział 1500 osób - młodzież szkół podstawowych i ponadpodstawowych - rozgrywając zawody lekkoatletyczne i gry zespołowe. Sędziowało stale 7 sędziów, dyżurował lekarz i spikier. Za noclegi i wyżywienie młodzieży, działaczy i sędziów zapłacono 69 919.- zł., za wynajęcie stadionu - 3 950.- zł, a za ryczałty sędziowskie, lekarskie, przejazdy, radiofonizację, spikiera oraz napoje - 69 685.- zł, razem 143 554.- zł. Tyle wydała Wojewódzka Federacja Sportu. Ponad 100 tys. zł zapłacił Szkolny Związek Sportowy za puchary, nagrody, pamiątkowe chusty i znaczki. Płacono też za afisze i zaproszenia oraz Naradę Kierowników Rejonów.

Żadną miarą nie można było zdobyć informacji, ile osób Spartakiadę oglądało.

IKTODKO

JAK

Joanna Znoińska

Na IV Olimpiadzie Młodzieży Szkolnej nasza Reprezentacja liczyła się jako kandydaci na medalowe miejsce.

Ja także miałam zaszczyt reprezentować barwy naszej Szkoły. Było to dla mnie ogromne przeżycie. Startowałam w trzech konkurencjach: 100 m/ppł, w skoku w dal i sztafecie 4 x 100 m. Najbardziej pasjonująco zapowiadał się bieg na 100m p pł.

Zdawałam sobie sprawę, że trudno będzie stawić czoła dobrym płotkarkom przybyłym na tę imprezę. W końcu nadszedł wyczekiwany dzień. Stałam na starcie. Wiedziałam, że muszę walczyć do końca, bo liczą na mnie koleżanki, trener. Wystartowałyśmy!

Na trybunach rozległy się głosy koleżanek: Aśka! Biegłam coraz szybciej i dzięki temu na metę wpadłam jako pierwsza. Cieszyłam się z tego bardzo.



- Alicja Burczak

Dla uczniów sprawdzianem wiadomości jest klasówka, dla sportowców - Olimpiada. Każde zawody są dla mnie wielką niewiadomą, bo przecież nikt nie jest w stanie przewidzieć, kto będzie pierwszy ...

Do tegorocznej Olimpiady przygotowywałam się bardzo intensywnie. Konkurencja 100 m / w której ja brałam udział / była silnie obsadzona. Każda z nas chciała wygrać, na każdą z nas ktoś liczył, lecz wszystko zależało od szybkości naszych nóg i ... odrobiny szczęścia. Stałyśmy na bieżni. W chwili startu nastąpiła całkowita koncentracja. Może to zabrzmiało śmiesznie i nieprawdopodobnie, lecz w czasie biegu dosłownie nic nie słyszałam / a podobno dopingowano nam zawzięcie /. Z prawej strony widziałam jak na sąsiednim torze biegła równo ze mną dziewczynka z Kolna - zwyciężczyni ubiegłorocznej Olimpiady. Na metę wbiegłam pierwsza. Wyprzedziłam ją o 0,1 sekundy, tym samym ustanowiłam swój rekord życiowy. Kolejny złoty medal, który otrzymałam, to nie tylko moja zasługa, lecz i mojego trenera Pana prof. J. BOGDANA.

Marek Galanek

Olimpiada wykazała silne i słabe strony sportu szkolnego w naszym województwie. Dla dużej grupy zawodników była ona początkiem sportowej przygody.

W kilkudniowych zmaganiach młodzi sportowcy z uporem walczyli o jak najlepsze wyniki. Obserwowaliśmy roześmiane twarze zwycięzców, a także milczące pokonanych. W tym, że raz się wygra, raz przegra, tkwi chyba urok sportu. Dla wielu sam udział, możliwość sprawdzenia siebie były dużym przeżyciem. Dla mnie ogromnym przeżyciem był już sam fakt reprezentowania Szkoły.

Najpierw, wspólnie z kolegami, zdobyłem trzecie miejsce w piłce nożnej.





Cieszyliśmy się bardzo, lecz szczerze mówiąc liczyliśmy na lepszą lokatę.

Startowałem także w konkurencji lekkoatletycznej - rzut oszczepem. Podjęcie tej decyzji wiązało się z pewnym ryzykiem - nie byłem dostatecznie przygotowany, a w tej sytuacji łatwo przecież o jakiś uraz, kontuzję. Obawiałem się także o wynik / od kilku miesięcy nie miałem oszczepu w ręku /. Postanowiłem jednak nie rezygnować z walki o jak najlepszą pozycję, co mi się w pełni udało, zdołałem pokonać wszystkich moich przeciwników i wywalczyć pierwsze miejsce.

Świadomość, że jest się najlepszym, to bardzo fajne przeżycie. Wynik mój bardzo wszystkich zaskoczył, ale najbardziej mnie samego. Sukces ten w bardzo dużym stopniu zawdzięczam Panu Kirejczykowi, który bardzo wiele mnie nauczył podczas treningów w I klasie IO. Spartakiada ta bardzo podniosła moją wiarę w siebie. Cieszę się, że godnie reprezentowałem Szkołę.

- Stanisław Cwalina

Olimpiada Młodzieży Szkolnej pretendowała do miana wielkiej imprezy. Była niewątpliwie jednym z najważniejszych sprawdzianów pracy szkolnych i klubowych sekcji całego województwa. Miała wspaniałe rozpoczęcie - z orkiestrą, defiladą sportowców, honorowymi gośćmi, zapaleniem znicza. Byli fanfarzyści, były medale. Jednym słowem inauguracja jakiej nie ma wiele imprez sportowych wyższych rangą.

Pomimo tego wszystkiego, brakowało mi jednej, najważniejszej chyba sprawy. Nie odczuwałem atmosfery



wielkich zawodów, a w gruncie rzeczy, to ona decyduje o poziomie sportowym startów.

Osobiście nie mogę powiedzieć bym był całkowicie zadowolony ze swojego występu w tej imprezie i choć zdobyte medale cieszą - to jednak nie satysfakcjonują mnie wyniki, którymi je zdobyłem. W tym wszystkim może najważniejsze jest zwycięstwo w bezpośredniej walce, a nie cyferki rezultatu. Myślę, że jedno i drugie przyjdzie z czasem. . .

-3-
Sprawiło mi to dużą przyjemność / szczerze

- 2f9N12f9M CWS11119

Redakcja " Głosu Ucznia ", na życzenie naszych poetów ,
rozpoczyna prezentację ich twórczości w szerszym niż dotąd zakresie.
Zamiast pojedynczych utworów, będziemy zamieszczać większy ich wybór.

W bieżącym numerze znajdują się wiersze Kol. Jacka CHOLEWICKIEGO.
Czytelników zachęcamy do krytycznej ich oceny.

"Too much heaven" - BEETLES

Tak wiele bym dał
za pewność, że
naprawdę
chcesz
być ze mną

Tak bardzo bym chciał
dowiedzieć się, że
mnie
bardziej kochasz
niż siebie

Tak zaświadczyć chciałbym...
swym ciałem, że
to tylko
ja
kłamałem

Tak chcę by prawdą była
Twoja prawda... i ...
że to tylko znowu
ja
nie miałem
racji

Tak wiele bym dał
za pewność, że
Ty
naprawdę
chcesz
być tylko
ze mną.

EUREKA ZONE

Czemu tak cicho?
Czyżby naprawdę koło mnie nie było nikogo
Czemu tak pusto ?
Gdzież podziła się myśli moich mnogość?
Jakże było inaczej
Jeszcze przed godziną ...
Przed godziną Ty byłaś ...
Ty ... PIĘKNA DZIEWCZYNO ! ..
Jedna tylko myśl była -
- myśli mych królowa ,
ze słów wszystkich najpiękniejsze
były wtedy słowa.
Tak Ci w oczy patrzyłem,
Chciałem widzieć miłość ...
Tak chciałem ust Twoich,
Lecz Twych ust nie było ...
Tak chciałem treść umieścić
W dłoni naszych splotach.
Tak chciałem ramion dotknąć ...
BOŻE ! JA JA KOCHAM !!!



Wyszła . Została tylko nić Jej swetra.
Gorycz . Łza . Jedna myśl . Żyłka .



Pracem w D...

Myszę tak czasem , mimochodem ,
Że fajnie jeździć samochodem
Gahama-yellow. Inne barwy
Odnoszą skutek raczej marny.
Najdłuższe palić papierosy,
W portfelu mieć zieleni dosyć,
W Bułgarii bywać raz na sezon,
by w środowisku trzymać rezon,
sto osiemdziesiąt kilka mierzyć,
słowom nie wierzyć ustom wierzyć,
serca nie szukać, nie potrzeba,
poszukać raczej mleka... chleba,
kochać filmowo lub książkowo,
płakać i śmiać się pokazowo,
szafę mieć pełną dzinssem, wełną
- choć niekoniecznie głowę pełną.
Takim być fajnie - dziś rozumiem,
Lecz cóż mi po tym - tak nie umiem.

Ulewa słów gorzkich.
Twarz chłozzące krople.
Smietnik uczuć tak wzniosłych.
Dwie postacie w oknie.
Egzekucja serc obu.
Pogrzeb przy muzyce.
Trzeba łez. Lecz łez nie ma.
Koniec. Nowe życie.



Wyszła . Została tylko nie Jej swetra.

MAJÓWKA

Upalne, wiosenne popołudnie nad Pisą. W niewielkim zagajniku wilać donki kempingowe. Dalej, na lewo od łąki, w lasku na polanach, tuż za drogą, opalają się i grają w piłkę ludzie. Zaparkowane samochody błyszczą w słońcu. Rzeka nie uregulowana płynie rwącym nurtem, są wiry. Jelen z jej brzegów jest zarosnięty ty. Woda jeszcze zimna. Niektórzy się jednak kąpią. Czasem przepłynie kajak czy motorówka. Jest cicho i sennie.

Nagle coś się zaczyna dziać. Dwieście metrów od zakrętu wzdłuż brzegu rzeki biegną ludzie. Ogólna dezorientacja. Po pewnym czasie okazało się, że to jakiś pijany typ zakłócił spokój wypoczywającym. Zrobiło się zbiegowisko. Obserwowali jak walczył z żywiołem wodnym. Dwóch mężczyzn rzuciło się na ratunek, lecz zawrócili - chyba się bali, a może było za późno. Po walczącym zniknął ślad. Co stało się z jego ciałem nie wiadomo. Może zaplątało się w konary zatopionych drzew lub spłynęło z prądem do Narwi. Ludzie powrócili na swoje miejsca z głupimi uśmieszkami. Pewna kobieta z jego towarzystwa / też pijana / mówi :

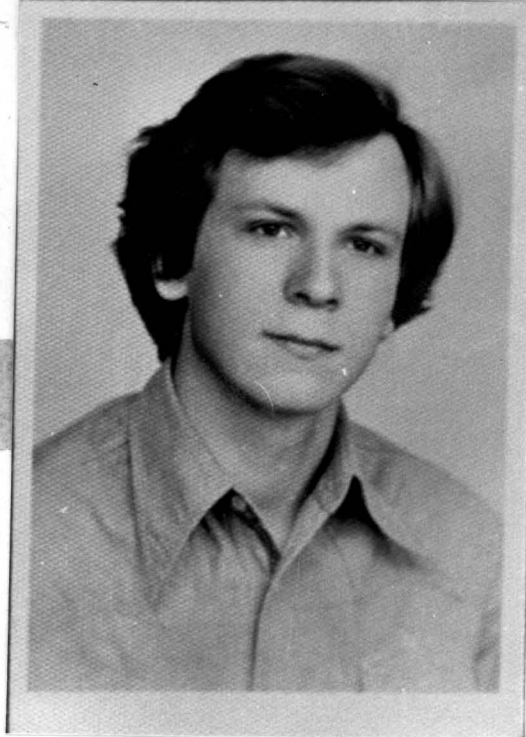
- Wczoraj też piliśmy, a dzisiaj łajza wziął się i utopił. Ludzie nie zwrócili na to uwagi - zajęci byli poszukiwaniem dogodnej pozycji do opalania. Po chwili już leżeli spokojnie wypinając wielkie brzuchy i wystawiając koślawe nogi do słońca.

W tym dniu nie było więcej atrakcji.

Wieczorem zapuścili silniki swoich samochodów. Wracali do domu wąską, leśną drogą. Czas spędzili przyjemnie, są opaleni. Jutro pójdą do pracy, a za tydzień znowu tu przyjadą.



Nasi Koledzy -TOMEK-



Tym razem przedstawiamy naszego Kolegę, maturzystę - TOMKA JANKOWSKIEGO. Odwiedzamy Go w Jego mieszkaniu. Drzwi otwiera nam Jego brat JAREK i domyślając się w jakim celu przyszliśmy wyraża niepokój, czy "mistrz" przyjmie, lecz na wszelki wypadek idzie zaanonsować. Po chwili wchodzimy do pokoju TOMKA. Nasza wizyta jest dla Niego zaskoczeniem, jednak godzi się na rozmowę / prawdopodobnie nie potrafił, mimo wrodzonej nieśmiałości, odmówić redaktorom tak ważnego pisma, jak "Głos Ucznia" / i jesteśmy zaskoczone - spotkanie zmienia się bowiem w swobodną i miłą rozmowę. Nastrój potęguje sicha muzyka z magnetofonu. TOMEK otrzymał go jako nagrodę za zajęcie IX miejsca na centralnych eliminacjach Olimpiady Fizycznej. Był to dla Niego sukces nieoczekiwany. Nie spodziewał się aż tak wysokiego miejsca.

Oczywiście pytamy Go jak to się zaczęło.

- Zawsze interesowałem się przedmiotami ścisłymi, ale mój start w tej szkole był dosyć niefortunny. Pierwszą ocenę jaką otrzymałem, była dwójka właśnie z fizyki. W ogóle udział w Olimpiadzie był po części przypadkiem, bo gdyby Pan prof. S. JANKOWSKI nie zachęcił mnie do niej i nie dostarczył materiałów lub gdyby było bardziej głośno w okół Olimpiady Matematycznej, może byłbym laureatem tejże.

TOMEK po raz pierwszy brał

udział w Olimpiadzie Fizycznej już w klasie trzeciej, lecz podobnie jak Jego start w szkole tak i w Olimpiadzie też nie był zbyt udany. Odpadł po części teoretycznej, podczas gdy Jego koledzy zakwalifikowali się do części doświadczalnej. Teraz jednak powiodło Mu się lepiej i dlatego może sobie pozwolić, jako posiadacz indeksu studenta Politechniki Warszawskiej, na słuchanie muzyki, gdy inni muszą przygotowywać się do egzaminów wstępnych.

Konkretnych planów co do przyszłej pracy nasz Laureat jeszcze nie ma. Przyznaje nawet że nie jest do końca przekonany, czy jest fizykiem z powołania. Kierunek studiów pociąga Go o tyle, że stwarza szansę kontaktu z nowoczesną techniką. Później będzie myślał, co dalej, może samo życie przyniesie rozwiązanie. Teraz zaś cieszy się wakacjami i chce zapomnieć o książkach i nauce. Wyjątek czyni dla jęz. angielskiego. Część wolnego czasu zajmie Mu także praktyka studencka.

Zapytany o zainteresowania "poza-fizyczne" - śmieje się.

- Gdybym chciał wyjść na intelektualistę, powiedziałbym, że pasjonuję się poezją Norwida, jeśli jednak mam być szczerzy, to muszę stwierdzić, że zainteresowania moje nie odbiegają od zainteresowań większości moich kolegów. Trafia do mnie poezja Mickiewicza, Słowackiego, Asnyka /aktualnie czytam książki Dumasa /. Nic nie zbieram,

sportem interesuję się również nie więcej od innych.

Ponieważ nasz kolega jest kibicem wszystkich dyscyplin, a osobiście gra w tenisa i siatkówkę, umie i lubi grać w brydża i szachy / w tej ostatniej dyscyplinie ma pewne sukcesy - III miejsce na Mistrzostwach Szkoły, więc powyższe stwierdzenie jest raczej wyrazem skromności, niż odzwierciedleniem prawdy.

TOMEK jest nie tylko skromny, ale ma poczucie humoru, bo np. twierdzi, że umie gotować, że nie umarłby z głodu na swoim wikcie, choć nigdy nie próbował.

Już na serio twierdzi, że lubi przyrodę, dlatego bardzo cieszy się drzewem zagląającym do Jego okna, ogródkiem, w którym nawet od czasu

do czasu pracuje.

Poza tym, jak większość maturzystów, ciepło wspomina swoją klasę, szkołę / radzi młodszym kolegom, by jak najwcześniej zauważyli, że ich własna klasa jest najcudowniejsza /, żałuje, że ten rozdział życia jest już zamknięty, lecz cieszy się na to, co jest jeszcze przed Nim.

Życzymy Mu więc, by życie Go nie zawiodło, ale również, by On nie zawiódł życia.

- SATYRA PRAWDĘ MÓWI -

WYCIĘCZKA

Wakacje, wolny czas,
Więc cała rodzinka,
Od matki do synka,
Zagłębia się w las.

Wędrują po lesie,
Oddychają zdrowo
Siadząc komfortowo
W polskim Mercedesie.

Znaleźli polankę
— cicho szumią drzewa,
Więc pijąc słuchają
Jak im radio śpiewa.

Odjechali. Spokój wrócił.
Wolno rośnie pleśń,
A wśród śmieci smutną pieśń
Leśny wietrzyk nuci.

SZEPT UCZNIA

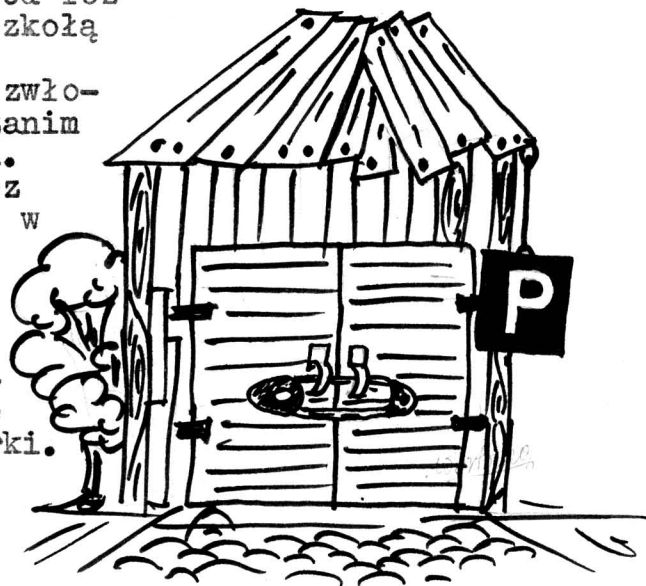


Szept Ucznia został, przez biegłych matematyków poinformowany, że, po dokładnych obliczeniach i dokładnych badaniach, okazało się, iż dwój ostatecznie wystawionych z matematyki na egzaminie maturalnym jest wcale nie 37 a 11, a z języka polskiego nie 39, lecz już tylko 7. Informacja ta zadaje kłam rozpowszechnianym szeroko plotkom, jakoby maturzyści zielonego pojęcia o maturze nie mieli i przystąpili do niej zupełnie nie przygotowani.

Usłudźnię poddajemy Panu Dyrektorowi pod rozwagę / za darmo! / projekt budowy przed szkołą nowoczesnego na miarę potrzeb, parkingu. Sprawa jest bardzo pilna i nie cierpiąca zwłoki, bo młodzież dużo musi się namęczyć, zanim znajdzie jakiegokolwiek miejsce na samochód. Nasz wywiad ustalił, że propagowanie przez Władze idei motoryzacyjnej może przynieść w warunkach szkolnych wielorakie korzyści, jak to: oszczędność nóg, zwłaszcza kiedy planuje się wycieczki w czasie lekcji, okryć głowy w czasie zimy, nici do przyszywania tarcz na rękawach płaszczy i koczuchów - zawsze to wygodniej przypinać je szpilką lub agrafką do swetra czy marynarki.

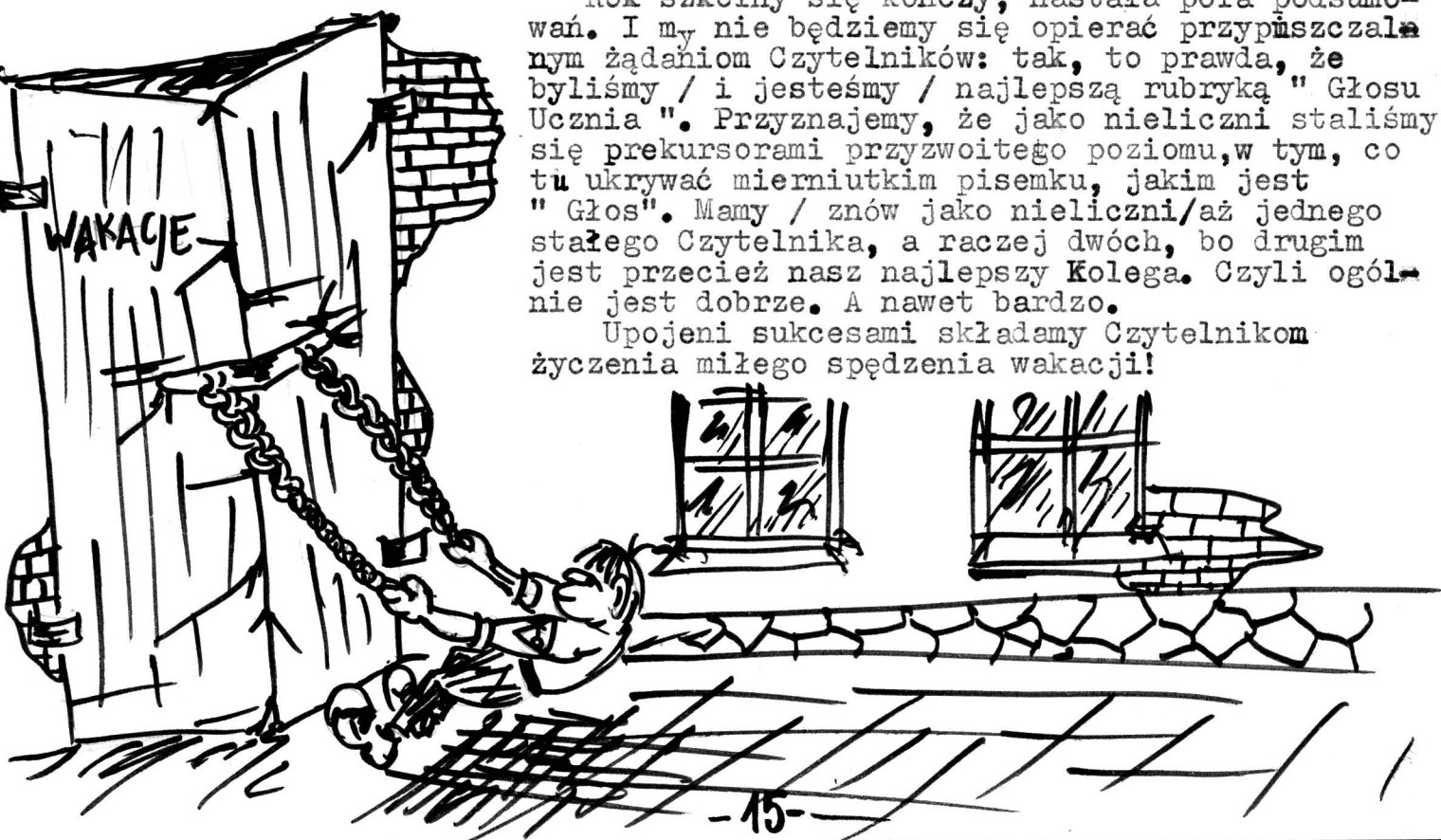
PS.1. To nieprawda, że chcemy jeździć Fordem do szkoły.

PS.2. Czy to prawda, że można tanio kupić Fiata 125-p?



Rok szkolny się kończy, nastąpiła pora podsumowań. I my nie będziemy się opierać przypuszczalnemu żądaniom Czytelników: tak, to prawda, że byliśmy / i jesteśmy / najlepszą rubryką "Głosu Ucznia". Przyznajemy, że jako nieliczni staliśmy się prekursorami przyzwoitego poziomu, w tym, co tu ukrywać mierniutkim piśmku, jakim jest "Głos". Mamy / znów jako nieliczni / aż jednego stałego Czytelnika, a raczej dwóch, bo drugim jest przecież nasz najlepszy Kolega. Czyli ogólnie jest dobrze. A nawet bardzo.

Upojeni sukcesami składamy Czytelnikom życzenia miłego spędzenia wakacji!



30 Dni w szkole

1.06.1979 r. - W MIĘDZYNARODOWYM ROKU DZIECKA.

W Międzynarodowym Dniu Dziecka w Łomżyńskim Domu Dziecka odbyła się uroczystość nadania mu imienia Janusza KORCZAKA. Połączono ją z odsłonięciem tablicy poświęconej Patronowi oraz otwarciem Izby Pamięci.

Obecna tam była delegacja harcerzek naszego Liceum utrzymująca stały kontakt z wychowankami tego domu.

3.06.1979 r. - WYROZNIENIE CZŁONKÓW PCK.

Uczniowie naszego Liceum - działacze PCK uczestniczyli, reprezentując nasze województwo, w niecodziennej uroczystości jaką było oddanie do użytku zasadniczej części gmachu Szpitala-Pomnika CZD. Obecne tu były najwyższe władze państwowe, a wśród nich Przewodniczący Rady Państwa prof. Henryk JABŁONSKI, a także polski kosmonauta Mirosław HERMASZEWSKI. Na placu przed Pomnikiem-Szpitałem zgromadzili się liczni przedstawiciele organizacji społecznych, załóg zakładów pracy z różnych regionów kraju. Przybyli także przedstawiciele ONZ, Polonii zagranicznej, Komitetów Budowy CZD z całego świata.

Dopiero późnym wieczorem nasza delegacja powróciła do Łomży oszołomiona tym, w czym uczestniczyła i na co patrzyła.

9.06.1979 r. - POŻEGNANIE MATURZYSTÓW.

Tego dnia nasi Maturzyści zgromadzili się po raz ostatni, jeszcze jako uczniowie Liceum, w sali gimnastycznej. Przyszli, by pożegnać się ze Szkołą, ze swymi Wychowawcami, Profesorami, a także młodszymi Koleżankami i Kolegami oraz by przekazać im Sztandar-symbol wszystkiego, co na tę Szkołę się składa.





Pan Dyrektor, który przewodniczył tej pięknej i nieco smutnej, jak każde pożegnanie, uroczystości, mówił o nauce, pracy, o czteroletnim dorobku uczniów, którzy opuszczali w tym dniu naszą Szkołę. Pozostawili oni po sobie trwałe wartości - organizacji HSPS dali Drużynę Sztandarową, zainicjowali Tydzień Kultury Uczniowskiej, powołałi, po dwuletniej przerwie, na nowo do życia " Głos Ucznia ", sławili także imię Liceum jako sportowcy oraz uczestnicy olimpiad przedmiotowych. W dowód uznania uczniowie ci zostali nagrodzeni wartościowymi pozycjami książkowymi.

W imieniu młodzieży Profesorom i Wychowawcom za trud i pracę, za troskę o to, by oni byli ludźmi mądrymi i wartościowymi, podziękowała M. Gugnacka. Złożyła Ona też na ręce pana Dyrektora wiązanek kwiatów. Następnie odbyła się bodaj najważniejsza część uroczystości - wręczenie Świadectw Dojrzałości. Młodzież otrzymywała je z rąk

Inspektora Oświaty i Wychowania mgr Mikołaja JEDNACZA, pana Dyrektora mgr Zygmunta ZDANOWICZA i pana Dyrektora mgr Tadeusza PRUSINOWSKIEGO.



Ile przy tym podziękowań, życzeń i ciepłych słów na pożegnanie! Miłym akcentem kończącym uroczystość był występ chóru, którego Maturzyści słuchali po raz ostatni.

10.06.1979 r. - NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

Jak każdego roku tak i w tym najlepsi maturzyści zostali wytypowani na studia. Wybrańcami naszego Liceum byli :

- Irena SZANTULA
- Ewa JABLONSKA
- Jolanta OSOWSKA.

Powiększyły One grono studentów - bowiem już dwie ich Koleżanki i dwóch Kolegów otrzymało wcześniej, jako

laureaci olimpiad przedmiotowych, indeksy.

Młodzież wyróżniona jest nie tylko chlubą i nadzieją Szkoły, ale i całego województwa. Dowodem tego jest organizowanie spotkania wyróżnionych przedstawicieli wszystkich szkół średnich w jednym z miast wojewódzkich. W tym roku gościło ich Wysokie Mazowieckie. Tam odbyło się uroczyste wręczenie im Świadectw Dojrzałości przez najwyższe władze województwa: mgr Waldemara SZPALINSKIEGO, I sekretarza KW PZPR, mgr Kazimierza CŁAPKE, V-ce Wojewodę Łomżyńskiego i mgr Stanisława DANISZEWSKIEGO, Kuratora Oświaty i Wychowania.

27.06.1979 r. - OSTATNI DZWONEK.

Uroczystość zakończenia roku szkolnego była podniosła i okazała. Zaszczycił ją bowiem swoją obecnością Pan Kurator Oświaty i Wychowania mgr Stanisław DANISZEWSKI oraz inni przedstawiciele władz politycznych i oświatowych i rodzice.

Na wstępie uroczystości głos zabrał Pan Dyrektor, który dokonał podsumowania roku szkolnego 1978/79.

Szczególnie gorące podziękowania złożył tym uczniom, którzy godnie reprezentowali naszą szkołę. Na sukcesy uczniów złożyła się nie tylko ich praca, a le i nauczycieli. Im więc również Pan Dyrektor podziękował za całoroczny trud. Specjalnie wyróżniona nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania została pani prof. Wanda KECIAK, wyróżnieniem zaś dla najlepszych uczniów była Złota Tarcza. Otrzymali ją ci, których przeciętna ocen wynosiła 4,5. Takich uczniów w naszej szkole było aż 46. Ten fakt świadczy o poziomie nauczania w naszym Liceum.

Złota Tarcza nie była jedyną nagrodą wręczaną uczniom w czasie uroczystości. Ci, którzy wyróżniali się w nauce, pracy społecznej, sporcie otrzymali wartościowe książki i albumy.

Po rozdaniu nagród głos kolejno zabierali zaproszeni goście. Wyrażali oni swoje głębokie uznanie dla profesorów, zaś nam uczniom życzyli miłych, bogatych we wrażenia wakacji.

Uczniowie swoją wdzięczność profesorom i Wychowawcom okazali poprzez wiązanki kwiatów i piękną część artystyczną, na którą złożyły się występy chóru szkolnego, utwory poetyckie i muzyczne.

Tak zorganizowana uroczystość stanowi zachętę do powrotu, po dwóch miesiącach wakacji w mury szkoły.

SKŁAD REDAKCJI GŁOSU UCZNIŃ

Redaktor naczelny:

M. Derewońko kl. II d

Redaktorzy:

M. Boryszewska kl. III d, K. Konopka kl. II d,
E. Dąbrowska kl. II b, J. Kamińska kl. III c,
A. Mierzejewska kl. III d, E. Łapińska kl. III c,
K. Mioduszevska kl. III c, M. Obrycka kl. IV b

Zdjęcia:

K. Konopka kl. II d, Kondratowicz

Oprawa graficzna:

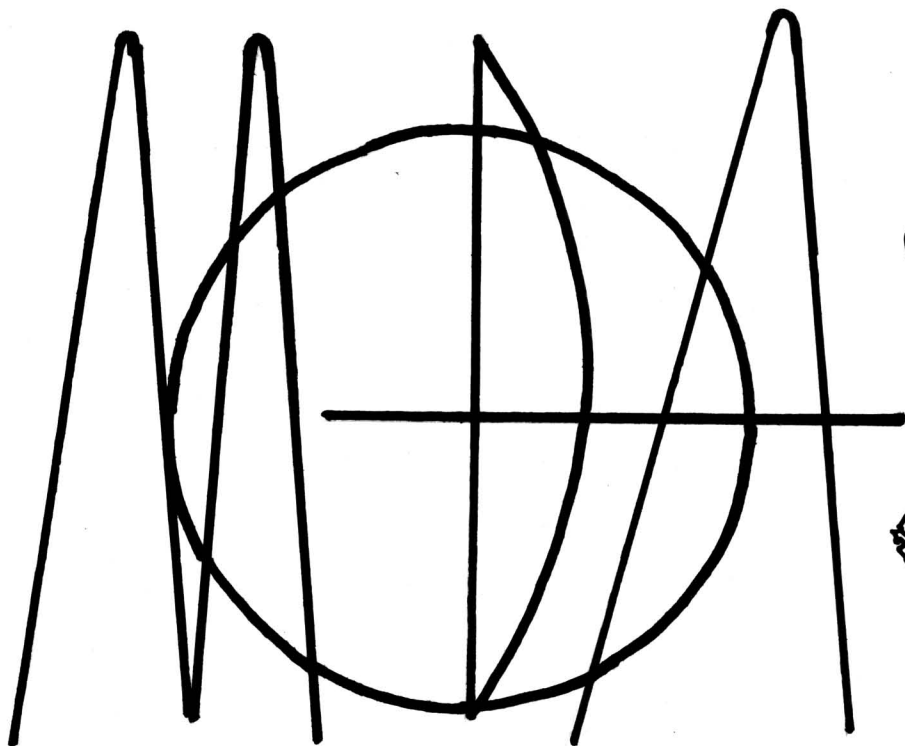
M. Jednacz kl. III d

Redaktorzy muzyczni:

L. Dąbrowski kl. III d M. Jednacz kl. III d
W. Rakowski kl. III d

Opiekun:

P. prof. D. Zawadzka



Od połowy maja towarzyszy nam piękna, słoneczna pogoda i chyba celowym wydaje się myślenie już teraz o nadchodzącym lecie. Oto ostatni moment, aby podjąć decyzję, co będziemy nosić na sobie w czasie tegorocznej kanikuły, w co będziemy się ubierać.



Jak zawsze o dobrym wyglądzie decyduje nie ubiór, lecz osobisty styl. Musi on jednak harmonizować ze stylem obowiązującym w danym sezonie. Lato tego roku nastawione jest na lekkość, bezpretensjonalność, młodzieńczość w kroju i linii / zdecydowane, proste cięcia /, w kolorystyce będą obowiązywać zielenie, czerwienie, różę w połączeniu z białym, w wyborze tkaniny - kretton, jedwab, kolorowe płócienna, a nawet... wełna.

Bluzka i spódnica z ubiegłego roku przypuszczalnie będą za małe, a już na pewno niemodne. Wobec powyższego proponuję sukienki - poszerzone u dołu, ale raczej bez falbany / co najwyżej - z niewielką /

z przedłużonymi do łokci rękawami lub na ramiączkach, z małym kołnierzykiem i lekko wyciętym dekoltem. Dla podkreślenia talii - konieczny pasek.

Włosy średnio ścięte, bo praktyczniejsze od długich, a eleganckie od krótkich, Buciki odkryte i lekkie.

Oprócz tego, tak dziewczętom, jak i chłopakom proponuję bawełniane podkoszulki w dość żywych kolorach / tanie, ładne i praktyczne, niestety, trudno dostać /.

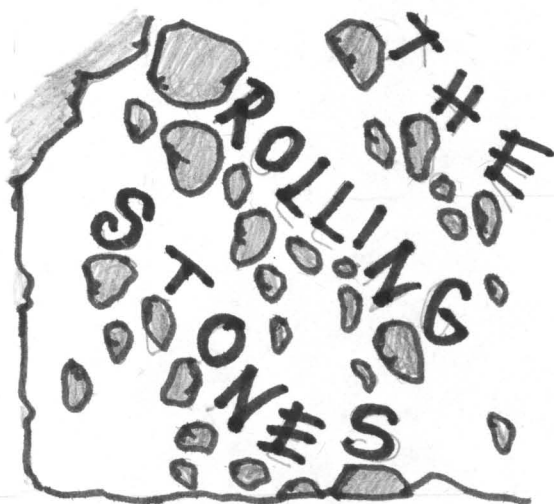
Do propozycji mody na lato dołączamy życzenia przyjemnego spędzenia wakacji.



DMUK

- rockorama -

Rubryka, którą zamieszczamy w obecnym GŁOSIE UCZNIĄ, a która od tej pory będzie jego nieodłącznym elementem jest w całości poświęcona muzyce. Znajdziecie w niej biografie i fotografie wokalistów i grup muzyki rockowej. Dla miłośników THE BEATLES będziemy zamieszczać teksty ich piosenek, a w miarę możliwości teksty różnych przebojów. Natomiast wizytówką naszej rubryki będzie lista przebojów, do której wyboru będziecie mogli się przyczynić poprzez wrzucanie swoich propozycji do skrzynki naszego czasopisma. Pierwszą listę przebojów układamy sami, natomiast do kolejnych będziemy wysuwali kandydatury. Wszystkie utwory, zarówno przeboje września, jak i propozycje na październik usłyszycie na najbliższej szkolnej dyskotecie /22.09/, a teraz zachęcamy Was do lektury biografii pierwszego prezentowanego na naszych łamach zespołu, którym jest:



THE ROLLING STONES powstał na początku sześćdziesiątych lat, ale prawdziwa kariera zespołu datuje się od 1963 roku, w którym to THE ROLLING STONES wydają pierwszy lp COME ON. Pierwszym sukcesem grupy staje się dopiero drugi lp zatytułowany THE ROLLING STONES 1. W Anglii ROLLING STONES staje się drugą gwiazdą muzyki rock po BEATLES, jednak inaczej rzecz się ma w USA. Nonszalancko zachowujący się, długowłosi młodzieńcy stają się ulubieńcami amerykańskiej młodzieży. W 1964 roku na pierwsze miejsce listy przebojów USA dostaje się piosenka It's over me. Pozycję swą grupa ugruntowuje lp THE ROLLING STONES 2. Następne nagrania grupy są mniej ciekawe, można się przekonać o tym słuchając lp AFTERMATH. Ostatnia płyta RS nosi nazwę SOME GIRLS, z której pochodzi przebiegły MISS YOU.

Obecny skład grupy: M.Jagger, K.RICHARDS, M.Taylor, CH.WATTS, B.Wyman



and I love her

AND I LOVE HER

I give her all my love,
That's all I do.
And if you saw my love
You'd love her too.
I love her.



She gives me everything,
And tenderly
She kisses my lover brings,
She brings to me,
And I love her.
A love like ours could never die,
As long as I have you near me.
Bright are the stars that shine,
Dark is the sky.
I know this love of mine,
Will never die,
And I love her.

/Repeat last verse/_ THE BEATLES



USA

PREVIEW

1. Judas Prices- Zabierz świat
2. Ted Nugent - Czuję się dobrze
3. Boney M - Powrót do domu
4. ELO - Nie upokarzaj mnie
5. Gary Moore - Paryżanka
6. Earth W&Fire- Piękny świat boogie
7. ABBA - Czy twoja mama wie
8. D&D.Jackson - Ognista kula
9. Bee Gees - Żyjąc razem
10. Liar - Ludzie, ludzie...

S P I S T R E S C I

M.Derewońko -	Jedno słowo o sporcie	str. 1-3
J.Dąbrowska -	Męszczyzna	str. 4
A.Pieunowicz-	Sport w naszej szkole	str. 6-7
J.Rogowska	"	"
M.Derewońko -	Kto?Co? Jak?	str. 7-9
	/ J.Znoińska,A.Burczak,M.Galanek,S.Cwalina/	
J.Cholewicki-	Eureka żonie, Too much heaven, Palcem w D... Sprawozdanie nam	str. 19-11
M.Mienczura -	"Majówka"	str. 12
M.Boryszewska-	Tomek	str.13-14
A.Mierzejewska	"	"
J.Jaśkowiec	Wycieczka	str. 14
M.Derewońko	Szept Ucznia	str. 15
I.Kamińska	30 dni w szkole	str. 16-18
K.Mioduszevska	"	"
U.Kierejsza	- Moda	str. 19
L.Dąbrowski	- Rockorama	str. 20-21
M.Jednacz	- "	"
W.Rakowski	- "	"